

## Przemówienie premiera Cyrankiewicza

## Ofensywa kulturalna

poprowadzona będzie do zupełnego zwycięstwa

Ogólnopolski zjazd działaczy oświatowych  
zwołany przez Sp. Wyd. „Czytelnik“

Warszawa. (API.) Prawie 1000 delegatów z terenu całej Polski bierze udział w krajowej naradzie działaczy kulturalno-oświatowych zorganizowanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik“.

Na zjazd przybył premier Cyrankiewicz.

Ogromną salę wypełnili po brzeźgi delegaci kół „Czytelnika“ oraz przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych. Znajdowali się wśród nich nauczyciele i kierownicy uniwersytetów ludowych, działacze oświatowi spośród rolników, leśników, kolejarzy, urzędników, pocztowców.

Na sali obecni byli wiceminister Kultury i Sztuki Sokorski oraz literaci Ewa Szelburg-Zarembina, Tadeusz Breza, Jan Brzechwa, Janusz Meissner, Aleksander

Rymkiewicz, Leopold Lewin i inni. Obrady zajął, a następnie im przewodniczył członek Rady Państwa i wiceprezes Komitetu Upowszechnienia Książki — Henryk Kolodziejski.

Pierwszy referat pt. „Przemiany kulturalne a czytelnictwo“ wygłosił prezes Sp. Wyd. „Czytelnik“, Jerzy Borejsza.

Dobra książka  
w dużym nakładzie

Prezes Borejsza podkreślił aktywną rolę pracownika kultural-

nego, którego praca opierać się musi obecnie na podstawach naukowych, po czym zwrócił uwagę na potrzebę specjalizacji pracy kulturalno-oświatowej.

Roia organizacji społecznych staje się decydująca — oświadczył dalej prezes Borejsza. Mija czas prowadzenia akcji kulturalnej i oświatowej przez odesobnionych jednostki, przez filantropów.

Po zobrażowaniu głębokiego przełomu społecznego i kulturalnego w Polsce Odrodzonej i podkreśleniu wielkich potrzeb kulturalnych nowego człowieka, który dzięki awansowi społecznemu stał się nie tylko odbiorcą dóbr kulturalnych, lecz również ich współtwórcą, prezes Borejsza podał analizę dotychczasowych osiągnięć na polu pogłębiania czytelnictwa w Polsce.

„Wydanie dobrej książki w dużym nakładzie i rozprowadzenie jej do bibliotek powiatowych, miejskich, czy fabrycznych, to dopiero początek pracy działacza, walczącego o upowszechnienie czytelnictwa“ — powiedział mówca. „Należy wytworzyć w jak największych masach społeczeństwa głód książki, jak najbardziej powszechną potrzebę czytania. Ten głód książki jest w Polsce wciąż jeszcze zbyt mały“.

SZCZECIN. Dnia 27 bm. rozpoczął się w Szczecinie pierwszy krajowy zjazd dziennikarzy morskich. W obradach biera udział delegacja z Bydgoszczy, w której skład wchodził nie tylko Bydgoszcz, ale również innych ośrodków kraju.

Opolszczyzna wita dziś kolarzy  
na trasie „Tour de Pologne“

Katowice (kb). W dniu dzisiejszym kolarze polscy i zagraniczni biorący udział w wielkim wyścigu dookoła Polski startują z Wrocławia do VII etapu, którego trasą prowadzi przez szereg miejscowości woj. śląskiego — dąbrowskiego, a meta znajduje się w Bytomiu.

Pierwsza gmina śląska, przez którą przeleżą będą kolarze, około godz. 12—12.30, jest leżąca w pow. niemodlińskim gmina Skorzesz. Ślad zawodnicy pojadą przez Borkowice, Skarbiszów, Karczów, Wrzeski i Bierkowiec do Opola, gdzie trasa prowadzi przez most na Odrze, ul. Mikołowską, przez Rynek, ul. Krakowską i ul. Strzelecką.

W Opolu zawodnicy spodziewani są między godziną 12.30 a 13 i tu odbędzie się finisz lotny na Rynku przed Ratuszem, po czym kolarze pojadą przez Nową Wieś Królewską, gdzie urządzony będzie punkt sanitarno-spożywczy, a dalej przez Gudzisz, Waldrów, Nakło, Izbicko i Sucha do Strzelca, gdzie spodziewani są między 13.30 a 14.

Trasa wiedzie dalej przez Warmińskie i Pułtusk do Torunia (14—14.30), stąd zaś przez Grabów i Pacyńkę Małą do Pyskowie (14.30 do 15), a wreszcie przez Zawadę, Karchowice, Beniuwice i Wieszowę i Miechówkę do Bytomia, gdzie meta etapu znajdować się będzie na boisku „Linia“ przy ul. Wrocławskiej. Przyjazd zawodników na metę spodziewany jest między godz. 15.30 a 16.

Niechaj cała ludność miejscowości, przez które prowadzi trasa wyścigu wylgnie na ulice. Prosimy jednak o zachowanie porządku i stosowanie się do założeń organów porządkowych. Szczególną uwagę zwrócić należy na dzieci, które swoimi harcami na trasie mogą spowodować ciężkie wypadki.

Duclos zapowiada walkę  
przeciwko planowi Marshalla i postanowieniom londyńskim

Paryż (API). „Obrońmy niepodległość Francji i stoczmy zwycięską walkę przeciwko wrogom demokracji, pokonajmy socjalizm“ — oświadczył sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos na manifestacji, zorganizowanej w Łasku Vincennes ku czci komunistów, rozstrzelanych tutaj w 1871 r.

Duclos zapowiedział, iż partia komunistyczna walczyć będzie nadal przeciwko planowi Marshalla i jego skutkom, przeciwko traktatowi wojskowemu w Brukseli, londyńskim postanowieniom w sprawie Niemiec i dwustronnej umowie francusko-amerykańskiej, dążącej do przekształcenia Francji w kolonię amerykańską.

## DZIŚ W NUMERZE

PIERWSZY „LIST L. WZASOW“ p. 1.

## „Zakochany w Zakopanem“

Przypominamy naszym Czytelnikom, że „Listy“ będą numerowane i po każdej dziesiątce ogłoszonych listów, zostanie wydrukowany kupon, upoważniający do głosowania na temat.

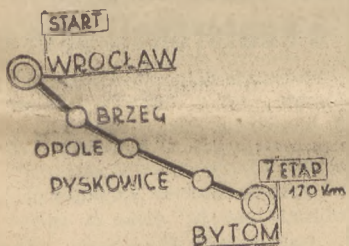
Który z 10 listów uważamy za najlepszy?

Wśród Czytelników, których opinia będzie załana w ocenie z opinii „Listy“ w numerze 20, rozdziel 20 nagród książkowych.



W Warszawie odbyła się staraniem „Czytelnika“ krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych. Na zdjęciu u góry premier Józef Cyrankiewicz w rozmowie z prezesem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Jerzym Borejszą. U dołu fragment sali obrad i prezydium. Przemawia prezes Borejsza (z lewej).

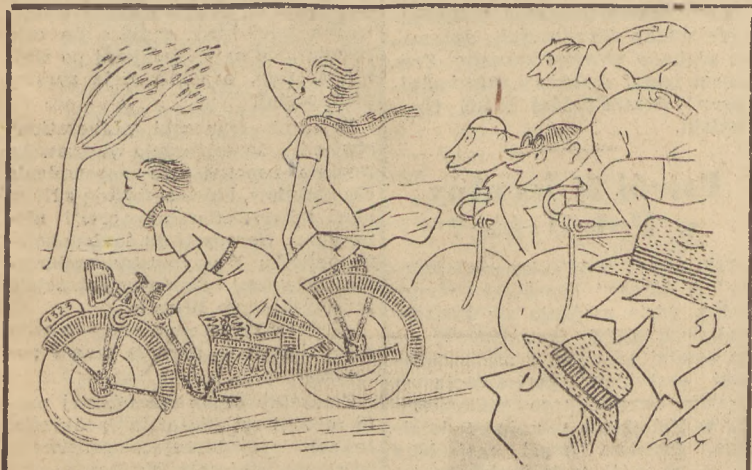
Ag. Ilustr. API

DZIŚ META  
W BYTOMIU

Kolarze biorący udział w Wyścigu Dookoła Polski wyruszą dziś do dalszego, siódmego z rzędu etapu Wrocław — Bytom. Przypuszczać należy, że zawodnicy pokryją dystans 170 km z dużą przeciętną szybkością, gdyż pojadą po dobrych, gładkich szosach. Jak już podawaliśmy do wiadomości, w Bytomiu będziemy oczekiwali pierwszych zawodników około godz. 15.30. Meta etapu znajduje się na boisku „Linia“.

Walka z gangsterami  
w Chicago

Nowy Jork (PAP). Cały dzień trwała tu oblawa 200 policjantów na kilku gangsterów, uzbrojonych w broń maszynową. Użyto psów policyjnych i samolotów obserwacyjnych, a z zapadnięciem ciemności posługiwano się reflektorami. Bandytów jednakże nie odnaleziono.



— W ten sposób udało się nam zwiększyć tempo „Tour de Pologne“...

Rys. Gwidon Miklaszewski

## Bez węgla i żywności

Konsekwencje brytyjskiego zakazu  
stosunków handlowych ze strefą wschodnią

obszarach przedstawia się również beznadziejnie.

Podkreślając znaczenie handlu międzywstrefowego i przewidując trudności, wynikające z przeprowadzenia reformy walutowej w Niemczech zach. Jak wiadomo, reforma walutowa w strefach zachodnich postawiła w sytuacji uprzywilejowanej przemysłowców i bankierów, dotknęła natomiast masy ludności pracującej. W Monachium, gdzie liczba studentów uniwersytetu wynosiła 20.000 osób, ponad 10.000 nie posiada obecnie żadnych środków, by móc kontynuować swe studia.

Z Monachium donoszą, iż szerokie koła ludności niemieckiej znaj-

dują się w niezwykle ciężkiej sytuacji w związku ze specyficznym pomysłem sposobem przeprowadzenia reformy walutowej w Niemczech zach. Jak wiadomo, reforma walutowa w strefach zachodnich postawiła w sytuacji uprzywilejowanej przemysłowców i bankierów, dotknęła natomiast masy ludności pracującej. W Monachium, gdzie liczba studentów uniwersytetu wynosiła 20.000 osób, ponad 10.000 nie posiada obecnie żadnych środków, by móc kontynuować swe studia.

Serdecznie witamy  
uczestników „Tour de Pologne“

Od wielu dni cała Polska z nie słabnącym zainteresowaniem pilnie śledzi przebieg zaciętej walki, którą toczą pomiędzy sobą kolarze, biorący udział w gigantycznym Wyścigu Dookoła Polski. Zainteresowanie to wybija także poza granice, gdyż w wyścigu uczestniczą zawodnicy Szwecji, Czechosłowacji i Węgier.

Dumni jesteśmy z faktu, iż kolarze polscy od pierwszego etapu uplasowali się na czele wyścigu i nie dają się zepchnąć z czołówek, stale powiększając różnicę czasu dzielącą naszą drużynę narodową od reszty współzawodników. Nasi kolarze wykazują świetne przygotowanie, ducha walki i rozumienie dla zasady zespołowości w tak wielkiej imprezie. Równocześnie rzetelnie odpłacają się społeczeństwu za pełne poparcie udzielone trudnemu, niemniej jednak świetnie zorganizowanemu przedsięwzięciu. Nie tylko u końca poszczególnych etapów, ale i na lotnych finiszach na trasie czekają na zawodników wspaniałe i wartościowe nagrody.

Dziś całym sercem witamy kolarzy w Bytomiu. Po przebyciu siedmiu etapów mają za sobą prawie 1400 kilometrów dobrych i złych dróg, ogromny wysiłek włożony w walkę z defektem, z upałem i chłodem, z wichurą i deszczem. Witamy serdecznie tak naszych, jako liderów, jak i gości ze Szwecji, Czechosłowacji i Węgier.

Prezydent miasta Bytomia mgr Miętkiewicz wydal, jak wiadomo, odezwę do społeczeństwa, nawołującą do godnego ugoszczenia uczestników „Tour de Pologne“ przez tłumne wyjście na trasę i równie tłumnie przybycie na metę, która mieści się na boisku KS „Linia“. Apelując w ten sposób do mieszkańców Bytomia, prezydent miasta dał dowód wielkiego zrozumienia dla potrzeby krzewienia „portu kolarzkiego“. Bytom niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji tego pięknego sportu, a kolarze zagraniczni jeszcze raz będą mogli podziwiać gościnność i serdeczność Polaków. Oprócz tych dwóch pięknych cech winniśmy pamiętać jeszcze o obowiązku karnego stosowania się do przepisów porządkowych. Nie można dopuścić do żadnego zametu na trasie wyścigu, gdyż przy tempie jazdy, zwłaszcza na ostatnich kilometrach przed metą nie trudno o ciężkie wypadki.

Każdorazowy Wyścig Dookoła Polski jest nie tylko sprawą dzianiem formy i umiejętności kolarza, ale jest również egzaminem sprawności organizacyjnej i dyscypliny społecznej. Wierzymy, że uda się wszystkim wywiązać ze swych obowiązków.

(bem.)







## Miasto w mieście

## Jak pracuje przemysł tekstylny w Bielawie?

(Reportaż „Dziennika Zachodniego“)

Bielawa, w czerwcu.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zrobił bardzo miłą niespodziankę wycieczce dziennikarzy krajowych i zagranicznych, zwiedzających ośrodki przemysłu włókienniczego na terenie Ziemi Odzyskanych. Oddał bowiem do jej dyspozycji wypożyczony przez „Orbis” nowy, luksusowy autokar z przyczepką, wyposażony w wygodne fotele, w oparciu których zainstalowane są głośniki radiowe.

Rozparci więc w tych wygodnych „klubach” dziennikarze mają skłonność do zasypania. I w takich wypadkach radio oddaje wprost niesocenioną usługę. Można je bowiem wykorzystać do budzenia, nieważliwych na piękno natury kolegów. Przy pomocy telefonu zainstalowanego w obu wozach (b. łatwo, bez centrali można uzyskać połączenie).

## Stary i nowy gospodarz

Niewesoło było na tych terenach przed trzema laty. Przemysł włókienniczy przed wojną na obecnych obszarach Ziemi Odzyskanych powołał na konal, nie mogąc sprostać konkurencyjnym okrogom Niemiec północnych. Bezrobocie wzrastało! Rozmontowane fabryki zamieniano na wytwórnie sprzętu wojennego!

Z chwili przejścia przez Polskę zakładów włókienniczych na terenie Ziemi Odzyskanych, zaledwie 23 z nich zniszczone było tylko do 15% reszta zupełnie nie nadająca się do użytku!

Wartość przemysłu włókienniczego przejętego przez Polskę na Z. O. wyniosła 592 miliardów złotych, podczas gdy straty poniesione przez zakłady w Bielsku, Łodzi i Białymstoku przekroczyły kwotę 698 miliardów (wartość w roku 1938) nie licząc wartości zniszczonych i połączonych budynków.

W takich warunkach przystąpiło do odbudowy zakładów, które dziś zatrudniają tysiące robotników. A rozpoczęło się od 4500 — z czego 93% stanowili Niemcy. Dnia 31. 12. 1945 r. liczba pracujących wzrosła do 23 tys., a odsetek Niemców spadł na 83%. Pod koniec 1946 r. mamy już ich tylko 8%, na 59 tys. Obecnie na 72 tys. robotników po przeszkoleniu personelu i zastąpieniu go elementem polskim pracuje zaledwie 115 dawnych fachowców niemieckich.

## Inwestycje

Dokonano tego wszystkiego dzięki rozpoczęciu już w r. 1945 wielkich prac inwestycyjnych. Z roku na rok uruchomiono nowe fabryki — nowe rzesze robotników stawały przy warsztatach. W roku bieżącym na inwestycje we fabrykach włókienniczych ZO przeznaczono 20,5% całego budżetu inw. przemysłu włókienniczego!

Najważniejsze inwestycje przeprowadzono w Zakładach Włókienniczych w Bielawie znajdujących się przy głównej szosie prowadzą-

rozmaia się z siedzącym w przyczepce kolega z innego dziennika, nie widząc go zupełnie. Przecież to szalenie ułatwia „pożycie w rodzinie” (50 osób) i wpływa na apetyt.

115 koni naszego „Fiata” opuszcza mury Wrocławia. Pozostawiamy na parę dni robotników pracujących pośpiesznie przy realizowaniu Wystawy Z. O. — zapominamy o tempie życia Wrocławia, o ilości wywiezionych gruzów, o malarzach rzucających farbę na fasady domów i na... przechodniów — i rozbiegamy się wąskimi taśmami szos asfaltowych po obszarze Dolnego Śląska, by zaglądnąć do fabryk, gdzie setki, tysiące robotników od roku 1945, dzień po dniu, wysiłkiem swej pracy tworzą to, czym chcemy zaimponować sobie i zagranicy. Za parę tygodni, na Wystawie Z. O. przekonana się świat o dorobku przemysłu włókienniczego.

cej do Kłodzka, w największym ośrodku przemysłu bawełnianego. Zakłady swoim rozmiarem, z olbrzymią ilością hal robią wrażenie miasta w mieście.

Nic dziwnego. Na 22 tys. mieszkańców aż 5.800 osób stanowi załogę zakładu. Zaraz za bramą fabryczną, rozpoczyna się labirynt hal, powiązanych ze sobą olbrzymim, ponad naszymi głowami biegnącym systemem rur. W blokach tych rozmieszczono przedziałnie, przetwórcze i szereg działów wykańczalni.

## W labiryncie hal

Przechodzimy z hali do hali, zastuchani w opowiadania przewodnika. W magazynie ponad naszymi głowami przeleciał bal bawełny

dźwigany przez suwnicę. Złoczyli i opadł na transporter, który poniósł go w gardło czekającej opodal maszyny! Trzy wagony bawełny brazylijskiej, amerykańskiej, rosyjskiej (ostatnia wg. opinii fachowców najlepsza) stanowi codzienny pokarm zakładu.

W ustalonej kolejności przechodzi ona przez maszyny o różnych nazwach a kłęby waty bawełnianej na każdym etapie zmieniają swą postać — raz w taśmy coraz cieńsze, to znów w wąskie pasemka nici. Zawita to procedura! Czardziejska — i każdy z dziennikarzy z

miną poważną chodzi za przewodnikiem od maszyny do maszyny i udaje, że wszystko rozumie. A tymczasem robotnice uśmiechają się do nas i zachęcają do wywiadu. Mimo naszej obecności i prowadzonych rozmów pilnują swoich maszyn. Nie mogą marnować cennego czasu, gdyż pracują na akord!

Na jednej z hal 135 zgrzeblarek, ustawionych w zespoły gawędzi pomrukiem maszyn z ciężarkami. Zją w najlepszej harmonii uzupełniając się w pracy. Przy wrzuceniu pracuje rekordzistka, przodownica pracy Maria Kaczmarek 45-letnia

warszawianka. Osiaga 160—170% normy.

## Perkaliki w kwiaty

Władysław Pasiborski „starszy robotnik” (dodaje dumnie) nie z jednego pieca jadł chleb. Krąży około swojej pupilki z oliwiarką w ręce. Zna wymagania „szarparki”. Czym jest z zawodu? Wszystko umie! Tak przynajmniej zapewnia dziennikarzy. Nic więc dziwnego, że zakłady powiększają stale swoją produkcję. 13 — 14 ton przędzy dziennie! 60—70 tys. metrów tkanin! Co za piękne perkaliki w kwiaty! Aż się oczy śmieją naszym koleżankom! 250 tys.

wykończonych metrów nadesłanych również z innych fabryk

Po bólu w nogach można stwierdzić najlepiej ile pięt mamy za sobą. — Istny bieg olimpijski! Szybkiej, szybkiej! Aby przekroczyć normę, Przebiegamy więc ostatnie działy i jeszcze w drzwiach chwytamy kilka cyfr. 107% przekroczenia normy za m. maj. Zmęczeni opadamy na fotele we wnętrzu naszego hotelu „na kółkach”.

Przez okna autobusu widzimy mijane drzewa na tle krajobrazu gór — a z nimi razem biegają kilometry — od etapu do etapu. Pierwsze dwa dni mamy poza sobą.

St. Szymański

## Węgiel i ruda płyną Odrą

(Od własnego korespondenta „Dziennika Zachodniego“)

Głogów, w czerwcu.

Spluwamy barkami po Odrze już prawie tydzień. Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od Szczecina. Na początku podróży myśleliśmy, że nie będziemy samotni. Że często nasz holownik będzie chrapliwie trąbił: witaj — mijając nas barki. Mineliśmy tylko kilka „po ciągów” barek, wiozących rudę ze Szczecina. Nasz holownik ma rządką okazję trąbienia. Płyniemy w milczeniu.

## Ubogi spadek

Z przeszło 3.000 jednostek pływających, które do 1945 r. czyniły z Odry jedną z najruchliwszych arterii wodnych 2.216 poszło na dno, resztę Niemcy zdążyli przeznaczyć na Łabę.

W chwili przejścia Odry przez władze polskie, zastaliśmy pod

1.106 barek. 896 holowników i barek z napędem motorowym, 5 obiektów morskich i 208 różnych innych. Nie było żadnych obiektów pływających zdolnych do natychmiastowej eksploatacji. Trzeba było wszystko wyciągać z dna Odry w warunkach wojennego

## Ofiarność załóg pływających

Obecny tabor odrzański składa się w większości z jednostek przestarzałego typu (przeciętny wiek 40 lat) o zniszczonych kotłach i motorach, przy czym każda jest innego typu, słowem, zbieranina wojennych rozbitek.

Przedstawiciele czechosłowackiej żeglugi, widząc nasz tabor, zdumiewali się w jaki sposób, w tak ciężkich warunkach, potrafiliśmy uruchomić żeglugę. Fakt, że to się stało, należy przypisać ogromnej ofiarności załóg pływających i załóg stoczniowych. Jest to również cześciową zasługą szypa naszego „pociągu” i załóg barek. Ci ludzie autochtoni spod Opola i spod Koźła „urodzeni w wodzie”, stanęli do pracy zaraz w pierwszych dniach, nie wiedząc nawet kiedy i jak będą opłacani. Pływają już trzeci rok, służą radą i cennymi wskazówkami praktykantom ze Szkoły Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Dzięki ich wytrwałej pracy zaczęły płynąć Odrą pierwsze transporty rudy i pierwsze transporty węgla.

## Budujemy własnymi siłami

Nasz tabor pływający na Odrze jest nie tylko nie wystarczający dla wykonania obecnych zadań żeglugi, ale i nie daje gwarancji dalszej eksploatacji. Budowa nowego taboru jest nakazem chwili. Trzyletni plan przewiduje zabezpieczenie i remonty posiadanego taboru. Plan dziesięcioletni określa ilość i jakość taboru, jaki musimy stworzyć. Są wysuwane projekty zakupu taboru odrzańskiego od ZSRR. Zakup ten pokryliby doraźne potrzeby w okresie trzy-

zgielku i chaosu, bez odpowiednich urządzeń i bez odpowiedniego personelu.

Dzisiaj pod naszą banderą pływają po Odrze 130 barek i około 30 holowników. Reszta sprzętu zasilają żegluga na Łabie i na kanałach Odry — Berlin — Szczecin, lub spoczywa jeszcze na dnie rzeki.

Wollheim”, którą należy jak najszybciej adaptować. W oparciu o te dwie duże stocznie oraz w oparciu o nasz przemysł, możemy wykonać tę ilość rzecznych taboru u siebie własnymi środkami i własnymi siłami.

## Życiowa konieczność

Konieczność przystąpienia do rozbudowy taboru jest nakazem chwili. Nasz eksport węgla wzrasta z każdym miesiącem, podobnie wzrasta zapotrzebowanie naszego hutnictwa na rudę. Huta gigant, jeden z owoców umowy gospodarczej polsko-sowieckiej, powstanie w dolinie Odry. Ona sama będzie pochłaniać olbrzymie ilości ton szwedzkiej rudy. Zagłębie Morawsko-Ostrawskie, połączone w przyszłości kanałem Odry — Dunaj, również czeka na rudę. Droga rudy i węgla prowadzi przez Odrę. Rozbudowa taboru na Odrze jest naszą życiową koniecznością.

L. P.

## Zmiana na stanowiskach dyrektorów teatrów

Warszawa (PAP) Na stanowiskach dyrektorów teatrów dramatycznych w sezonie 1948/49 przeprowadzone będą następujące zmiany:

W Warszawie — Miejskie Teatry Dramatyczne (Teatry: Mały, Powszechny, Comedia) obejmują dyr. E. Poreda przy współpracy dyr. Cz. Szpakowicza i dyr. J. Maślńskiego. Teatr Rozmaitości — dyr. D. Damiński.

W Łodzi — Teatr Powszechny jako samodzielna filia Państwowego Teatru Wojska Polskiego — dyr. K. Adwentowicz.

W teatrach Wybrzeża Gdynia, Sopot, Wrzeszcz — Naczelny Dyrektor Iwo Gall, Kierownicy scen — w Sopocie — T. Byrski, we Wrzeszczu — St. Orzechowski.

W Bydgoszczy — Tetra Miejski — dyr. A. Gąssowski.

W Toruniu — Teatr Ziemi Pomorskiej — dyr. Al. Rodziewicz.

W Poznaniu — Państwowy Teatr Polski — dyr. K. Horzyca. Gru-

pa objazdowa pod kierownictwem W. Rosińskiego.

We Wrocławiu — Państwowy Teatr Dolnośląski — dyr. J. Walden z zespołem operowo-muzycznym pod kierownictwem artystycznym J. Wilkomirskiego z teatralną grupą objazdową Jelenia Góra — Legnica pod kierownictwem Z. Łozińskiej i grupą objazdową Wałbrzych, Świdnica pod kierownictwem M. Godlewskiego.

W Katowicach — Państwowy Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego — dyr. Wł. Krasnowiecki z grupą objazdową Sosnowiec (bez oddzielnego kierownictwa artystycznego) oraz grupą objazdową Opole pod kierownictwem J. Pek-szyka.

Teatry żydowskie — we Wrocławiu — dyr. I. Turkow, w Łodzi — dyr. M. Milman.

Obsada kierowniczych stanowisk w pozostałych teatrach dramatycznych pozostaje bez zmiany.



Reprezentacyjny gmach Muzeum Śląskiego w Bytomiu, w którym oprócz wspaniałych zbiorów mieści się bogaty dział pamiątek i dokumentów historycznych, świadczących o polskości Bytomia i całej Opolszczyzny

Foto: Ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Bytomiu

# List z wczasów

## Zakochany w Zakopanem

Motto: Ach to Zakopane!

Żem jeszcze nie skapaniał zupełnie z kretesem. Wybrałem się raz autem, ale PKS-em. Pojechałem na ślepo w nieznaną — choć znaną. Jaka stacja końcowa? Tyko Zakopane! Wsiadłem z wielkim humorem, chociaż i ze wstrętem. W starszy „schludny” (!) PKS, okryty brezentem. Świeżość „wonnej” oliwy i ten zapach wtóry. Halny zefir lagodził przez brezentu dziury. Podróż była nienudna, a nawet ciekawa. PKS urzędowo przed knajpkami stawa. Tu wziął szofer oliwę, gdzie indziej benzynę. Czasem — o! tak — za autem postął odrobine. Po drodze różne „lebkki”, co się da zabierał. A na gości, siedzących uragownie gderal. Dowodząc bardzo słuszenie, że gdzieś miejsce trzydziści. Tam się lekko sześćdziesiąt pewnie osób zmieści. Wszystko się zawsze kończy, tak i z Bożej łaski. Jazda nasza się kończy koło domu Trzaski. Tu jeszcze przez dantejskie piekło przejść potrzeba. Nim się wreszcie dostaniemy w zakopiańskie nieba. Łatwiej wielbłąd dwugarbny przez ucho igielne. W lot przejdzie, niż przez wóz tak „niezapchany” szczerbie. Przy tym także ktoś komus na nagniotek stanie. Czasem nawet uprzejmie padnie: „Pardon Pani!” Proszę bardzo, nie szkodzi, wszak to tylko żarty — (Proszę, przyjdź Pan dzisiaj do „Watry” o czwartęj). Przed drzwiami PKS-u stoi chmura ludzi. A każdy z nich przyjeżdżym ustawić się trudzi. Ten ciągnie gościa tedy, a tamten odwrotnie. I w tym tłumie waliza ginie bezpowrotnie. Gromada dorożkarzy opada Ci znowu. Mówi gwałtem odwołania nie zepelną do rowu. Teraz znów tragedii początek się rodzi: Rzesze się przedko odwieść, dorożkarz dowodzi, Dem nenie ma nozade, bo pluskw i zlodna.

Tam zimą mało pała i tam bardzo chłodno. Ja, wicie, was zawiozę hań, gdzie dają trunki”. I zawiózł gościa prosto do swojskiej splunkli. W prawo, w stronę Białego, — za co — daj go katu! Bo już jedną tysiączkę wziął od pensjonatu, A że dalek zadatek, z miejsca wprost do łapki. Więc się przedko nie wyrwiesz z tej „zacnej” pułapki. Z tego jest moral: rozum wnioskowaj Ci każde, Nie jedź gościu tam nigdy, gdzie chcą dorożkarze.

A gdy wreszcie uniekniesz dorożkarskiej Sycii Inna Charybda „łapacz” znowu Ciebie zmylim. Przylgnie do Ciebie, prosi, rzecz mądrze przedstawia, Zgola nową zasadkę na gościa stawia. Niech każdy gość pamięta, bo ja radzę szczerze, Niechaj takiej hienie nie ufa, — nie wierzy. Ale jeśli przyjeżdżasz, to w biurze na stacji, Da Tobie informator ścisłej informacji; Gdzieś powinien zamieszkać i gdzie dobrze trawić. Gdzie Twe gardło przepłukać, gdzie gotówkę splawić. Bo nasze Zakopane, chociaż jest „kopane”, Jednak nasze najmiłsze, znane i kochane. Gdzie to masz „Morskie Oko” i gdzie „Karpowicza”? Gdzie taka zabawa jak w „Watrze” jest bycza? Gdzie się tak opalisz jak na „Gubałówce”? Gdzie tak swojsko i miło jak w „Wolodyjówce”? Czy gdzie jest tak wystawnie, jak w „Jasnym Pałacu”? — Któremu „Pan Tadeusz” dotrzymuje placu — I to mi też przyznacie zaci ci goście sami, Że nie ma właścicieli miłszej jak w „Bel-Ami”.

Gdy zechcesz przed obiadem albo przed kolacją Spotkać się z Two serdeczną i znajomą gracją — To idź do „Kryształowej”, Fuchsa i „Europy”. Tam spotkasz setkę „ceprów” i dziewięć dwie kopy. To jest Zakopane to dodatnia strona. O tym wróble swiergocą — kracze każda wrona. Gdy siedem cudów tylko było światu znane, To już ósmym bezsprzecznie będzie Zakopane. A jeśli Homer o tym nie pisał niestety, Ani Zakopane nie chwalił zalety, To oczywiście każdy jest świadomy, Że Homer od dzieciństwa był już niewidomy. Cudze zawsze chwalcie, a swego nie znacie, Gdzież to na całym świecie drugie Tatry macie? Powiedziecie sami szczerze, na swój rozum zdrowy, Czy jest na świecie drugi taki jak Kasprowy? A Giewont czy pies, choćby Nosal lub Świnica.

A te Wierchy Czerwone, a Mnicha i kłosa? I te szczyty, doliny i turnie i hale? I te słone górali i „trzeźwi” górale? Któża dolina cudna jest jak Kościeliska, Nie wierzycie? Spytajcie Korosada Zbyszka! Albo ta sławna skocznia zwana „Pod krukami”? Powiedziecie, bardzo proszę — no powiedziecie sami! Są i pewne usterek, ale to jest bajka, Z blachy puszek unrwowskie, albo łupki z jajka, Lub z „czystej”, albo „Perły” butelki stłuczona (Tatry przecież muszą być urozmaicone). Albo czy samo miasto mało ma uroku? Nawet ulice mają coś na każdym kroku. Czy śnieg nie leży u nas kwartał na chodniku? Gdzie to tyle wybojów i dziur jest bez liku? Z „Gongu” nad ranem idąc prostymi drogami, Powracasz do domeczku chwiejnymi nogami. Że na targu jest błoto, kolejka, gdzie woda, O tym Magistratowi nawet mówić szkoda. Że lamp świeci się mało, że nie ma parkanów, Człowieku toż to marności, — tylko się zastanów, Czy to nie bagatelka jest wobec wieczności? Ten swojski prymitywizm wabi nawet gości. Tu zewsząd przyjeżdżają na boskie wywczas, Mamuty umysłowe, robotnicze masy, Studenci i studentki, a także uczniowie, Ministrowie i kupcy, handlarze, posłowie. Wszyscy tu się zjeżdżają dla zabicia troski. Przyjeżdżał swego czasu przyjaciel Grotowski, Ale w ostatnim roku coś się sprzeniewierzył, (Pojechał do Wrocławia, by kulturę szerzyć). Tu mistrzostwa narciarskie i „Memoriały”, Marusarze, Czech Bronek, i sławne Sabaty. Przecież z tego na świecie Zakopane znane, Tu się tworzą legendy: Góra Zakopane!

A gdy się zbierze jury i przyzna nagrodę, (Pewnie tylko dlatego, że mam w głowie wodę). Abyście to wiedzieli, żem morowy młodzian, Dajcie moją nagrodę kiedyś na powodzia. Do Was się zwracam tutaj wszyscy wymienieni! I pukam na powodzia do Waszej kieszeni. I na apel „Dziennika” zanim tydzień minie Posłkcie na powodzia i nie baidzcie, dajcie.



## Nowa Delegatura Izby Przemysłowo-Handlowej

Nowa Sól (st). Na podstawie uchwały zebrania plenarnego wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, w dniu 14 bm, utworzona została i z dniem 1 lipca rozpocznie swą pracę Delegatura Wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Nowej Soli. Pracami delegatury kieruje radca Izby, Tadeusz Białachowski, kierownikiem biura natomiast mianowany został Wiktor Karczewski.

Biuro Delegatury w Nowej Soli mieści się przy ul. gen. Świerczewskiego 9. Obejmuje ona swym zasięgiem północno-zachodnie powiaty Dolnego Śląska. Jednym z naczelnych zadań Delegatury jest aktywizacja gospodarcza obwodu.

## Akcja współzawodnictwa

# 300.000 zł premii dla 160 przodowników

Jelenia Góra (js). Akcja współzawodnictwa pracy na terenie miasta i powiatu Jelenia Góra została zainicjowana przez Powiatową Radę Związków Zawodowych, a głównie przez jej przewodniczącego Edwarda Mierzejewskiego w lutym b. r. na rozszerzonym plenum P. R. Z. Z. Zgodnie z apelem powiatowych władz Z. Z., w ścisłej współpracy z partiami politycznymi, poszczególne zakłady pracy wprowadziły współzawodnictwo.

W większości wypadków należy zanotować raczej indywidualne współzawodnictwo, jednakże z każdym dniem czy tygodniem akcja ta nabiera rozmachu. Równolegle do utworzenia przy

P. R. Z. Z. referatu współzawodnictwa pracy, podobna akcja przebiega w komitetach powiatowych partii politycznych, a także w fabrykach, gdzie czyni się odpowiedzialnym aktywistów związkowych za rozwiązanie tego zagadnienia.

W oddziałach Związków Zawodowych utworzono na wzór P. R. Z. Z., referaty współzawodnictwa pracy.

Z dotychczasowych wyników należy podkreślić doskonale rezultaty współzawodnictwa Włókniarzy, Kolejarzy, Metalowców, Chemików, pracowników leśnych, Przemysłu Drzewnego, Przemysłu Konfekcyjnego i Odzieżowego, prac. Poczty i Telegrafów, pracowników budowlanych i dróg kołowych.

Na odbyty ostatnio uroczystej akademii zostało premiiowanych przez PRZZ, ponad 160 przodowników, którzy otrzymali premie pieniężne na ogólną sumę ponad 300.000 zł. Z przodowników pracy na pierwsze miejsce wysuwa się Marian Forys z Jeleniogórskiej Fabryki Kafil za wykonanie normy w 287 proc. oraz Wiktor Stachniak, rękodzielnik za wykonanie 308 proc. normy.

Za nimi najlepsze miejsca we współzawodnictwie zajmują: Stanisław Duman, składaczka — za wykonanie normy w 257 proc., Leon Rakowiecki, monter dalekopisów, Zdzisław Guź, telegrafista, Stanisław Mazur, szlifierz Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze, którzy wyko-

nali swoje normy w wysokości ponad 200 proc.

Zagadnienie współzawodnictwa w przemyśle na terenie powiatu staje się obok wypełniania obowiązków, drugim składowym czynnikiem odbudowy gospodarki narodowej.

Uchwały załóg fabrycznych, przystępujących do współzawodnictwa, są dowodem, że pracownik doskonale rozumie istotę tego zagadnienia.

## W Henrykowie kwiaty azalii Produkcja dziczek na skalę ogólnopolską

Wrocław (st). Od dn. 1 lipca br. Inspektorat Ogrodniczy przy Zarządzie Okręgowym Dyrekcji Państwowych Nieruchomości Ziemi, w Wroclawiu organizuje 6 zakładów ogrodniczych, wydzielonych, o charakterze wzorowym. Dwa z tych zakładów mają być przeznaczone jedynie na produk-

cję dziczek na skalę ogólnopolską. Jeden z tych zakładów znajduje się w Henrykowie, w pow. ząbkowskim, drugi natomiast w majątku Lipowa, w pow. ząbkowskim.

W majątku Henryków w pow. ząbkowskim, projektowane jest założenie jednego w Polsce zakładu, produkującego wyłącznie kwiaty azalii.

Obecnie produkcja ogrodnicza na terenie Dolnego Śląska osiąga poziom przedwojenny. Jest to produkcja dla celów przemysłu konserwowego, dla spóldzielczości i organizacji, w majątkach podwrocławskich natomiast nawet na wolny rynek.

W opracowaniu są plany założenia 100-hektarowej szkółki, która będzie zaopatrywała w drzewka owocowe całe województwo wrocławskie.

Jest tendencja do zakładania sadów handlowych na terenie Dolnego Śląska, o powierzchni 29 ha. Sady tego rodzaju mają posiadać jednolity gatunek drzewek owocowych na sprzedaż.

Inspektorat Ogrodniczy przy Zarządzie Okręgowym Dyrekcji PNZ został zorganizowany dopiero z dniem 1 kwietnia br. i, mimo zaledwie dwu i półmiesięcznej działalności, wykazał dużą żywotność. Na czele Inspektoratu stoi inż. Stanisław Tokarski.

ny Dom" przeprowadzić własnymi siłami.

Jelenia Góra. (PAP) W sali Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze odbyła się konferencja miejskich i gminnych Komitetów Jedności Młodzieży powiatu jeleniogórskiego. Po odczytaniu sprawozdań przedstawicieli powiatowego Komitetu Jedności Młodzieży w Jeleniej Górze — Wolczew wygłosił referat ideologiczny, w którym podkreślił wagę sprawy jedności młodzieży polskiej. Prelegent omawiał ponadto aktualne zagadnienia, wpływające z obecnej sytuacji międzynarodowej.

Po referacie odbyła się dyskusja, w wyniku której uchwalono rezolucję, solidaryzującą się z ogólnymi wytycznymi Komitetu Jedności Organizacji Młodzieży Polskiej.

## Lazar nie podpalił

Walim. (sar) Sprawa kierownika podstacji w Walimiu, E. Lazara, oskarżonego o usiłowanie podpaleń podstacji elektrycznej, wyglądała początkowo sensacyjnie. Obróca Łazara, adw. Deblita wykazał jednak, że benzynę rozlał ktoś inny, a Łazarz użył zapalniczki dla zapalenia papierosa. Poza tym Łazarz nie miał powodu wysadzać podstacji wraz z sobą, co by niewątpliwie nastąpiło po zapaleniu benzyny. W tym stanie rzeczy sąd uniemożliwił całkowicie Łazara, dopatrując się w oskarżeniu go animozji osobistych.

## Jedziemy nad morze!

Wrocław (st). W związku z uroczystościami „Dni Morza”, w biurze Okręgu Ligi Morskiej we Wrocławiu, ul. Pomorska 3, są do nabycia zniżki indywidualne, uprawniające do 50 proc. zniżki kolejowej w okresie od 24—30 bm., do miejscowości Szczecin, Ustka, Gdynia, Gdańsk i Elbląg.

## Kronika Wrocławska

(st) Tylko do dnia 30 czerwca można nabywać żatówki w Centrali Handlowej Przemysłu Elektrycznego, przy ul. Kazimierza Wielkiego 82. Zakup odbywa się zbiorowo, za pośrednictwem instytucji, zakładów pracy i związków oraz indywidualnie przez poszczególne osoby.

„Ojcowie” miasta obradować będą w dniu 30 czerwca, na ten dzień bowiem wyznaczono plenarne posiedzenie MRN m. Wrocławia.

## Kształcimy rzemieślników

Wąbrzych. (sar) Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu przez swój oddział przy Pow. Zw. Cechów w Wąbrzychu, Plac Wolności 3, prowadzi kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. II kurs w Wąbrzychu rozpoczął się 15 marca br., a zakończy — 4 lipca br.

Ukończenie kursu upoważnia do skróconej nauki zawodu i jest równoznaczne z ukończeniem szkoły dokształcająco-zawodowej. 16 wykładowców przez 360 godzin wypełnia program nauki w następujących przedmiotach: język polski, matematyka, geogr. gosp. ze społeczeństwem, rysunki odręczne, korespondencja, księgowość, kalkulacja, org. przedsiębiorstw, przepisy prawa, higiena i rat., bezp. pracy, rysunki zawodowe i techn., fizyka i chemia, materiałoznawstwo, maszynoznawstwo, wytrzymałość mat. i nauka o zawodzie. Obecny kurs kończy 120 słuchaczy. Kierownikiem kursu jest mistrz cukierniczy — Władysław Kotowski.

(st) Dzięki staraniom Dyrekcji Żegluga na Odrze, oraz Ligi Morskiej, Komisariat Rzeczny M. O. otrzyma do dyspozycji 10 łodzi patrolowych, w tym 3 motorowe. Fabryka „Fasil” ofiarowała miastu dwa motory do łodzi motorowych po nadzwyczaj niskiej cenie, co pozostało na uruchomienie trzech motorówek, które będą patrolować po Odrze. Wzmocniona czujność ze strony Komisariatu Rzecznego MO. przyczyni się niewątpliwie do utrzymania porządku na rzece i zmniejszenia wypadków utonięć.

WALBRZYCH. W podjętym przez kopalnię „Henryk” i „Kaławski” współzawodnictwie pracy zwyciężyła w maju br. kopalnia „Kaławski”, zdobywając 462 punkty.

Inicjatywa współzawodnictwa wyszła od kopalni „Kaławski”, której załoga zajęła pierwsze miejsce w tym miesiącu pod względem produkcji wśród wszystkich kopalń Zjednoczenia Węgla Brunatnego, wykonując plan państwowy w 114 procentach.

## Nie zabraknie sznurka do sнопowiazarek

Newa Ruda (sar). Czerwona ziemię noworudzkie pół pokrywa w tej chwili złociste lany zbóż. Rolnik, przypominając sobie zeszłoroczny brak sznurka do wiązania snopów z niepokojem pyta, czy historia się nie powtórzy. Chcemy zapewnić wszystkim rol-

## Popularyzowanie rasy białej — ostrouchoj

Kłodzko (bro). Równolegle do powstającej w powiecie kłodzkim hodowli owiec górskich rozwija się hodowla trzody chlewnej zmierzająca do spopularyzowania wysokowartościowej rasy białej — ostrouchoj.

ZSCH rozprawiali już między poszczególnych członków powiatowego Zrzeszenia Hodowców 11 macior tej rasy oraz 22 loszki (małe maciory) i 2 knurki. Zrzeszenie, w skład którego wchodzi 81 hodowców zrzeszonych w 17 kółach, projektuje do końca bieżącego roku zasilić ośrodek hodowli loszkami i knurkami w ilości 59. Egzemplarze okazowe są sprzedawane na tej zasadzie, że hodowca płaci 75 proc. ceny z własnych funduszy, resztę zaś pokrywa Zrzeszenie z kredytów Państwowego Planu Inwestycyjnego.

## Szczepienie przeciwgruźlicze

Wrocław (st) Od dnia 1 lipca br. rozpoczyna się na terenie woj. wrocławskiego szczepienia przeciwgruźlicze metodą doskonałą, prowadzone przez zespół Duńskiego Czerwonego Krzyża. Udział w szczepieniu wezmą również lekarze, pielęgniarki i studenci medycyny z okręgu wrocławskiego.

W związku z tym, w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 12, zebranie informacyjno-organizacyjne, na którym referat naukowy pt. „Szczepienia B. C. G. w świetle nauki” wygłosi dr M. Wierzbowska, referat informacyjny natomiast kierownik referatu walki z gruźlicą, dr Stanisław Sielicki.

## Kącik górnika

Wąbrzych. (sar) W czerwcu br. zakończył się 7-miesięczny kurs nadgórników DZPW i przedsiębiorstwa wiertniczo-górnego. Kurs ukończyło 45 słuchaczy.

W przeszłym tygodniu odbył się w Wąbrzychu zjazd kierowników wydziałów transportowych i kier. referatów ogólnych w wydziałach transp. przemysłu węglowego. Obrady trwały 2 dni. Przewodniczył inż. Borowski z DZPW. Narady toczyły się w szczególności nad rejonizacją pojazdów P. W. i nad wprowadzeniem jednolitego systemu wykresów w gospodarce samochodowej.

## Brudy w piekarniach

Wąbrzych (sar). Lustracja Powiatowej Komisji Kontroli Cen w piekarni spóldzielni „Lustranka”, wykazała skandaliczne brudy panujące w piekarni i całkowity brak troskliwości o jakość maki. Niejednokrotnie znajdowano w chlebie pochodzącym z piekarni spóldzielni „Lustranka”, druty i gwoździe, a w chwili przybycia Komisji wysypywano właśnie kosze na ciasto z odpadkami maki zmiecionymi z podłogi. Spisano protokół, a sprawą odpowiedzialnego za ten stan rzeczy kier. piekarni Adama Chojackiego zajęło się prokurator.

## Zamiast kwiatów

Wrocław. (st) Pracownicy etatowi sekretariatu okręgowego oraz sekretariatu oddziału Zw. Zaw. Metalowców zadeklarowali kwotę 4.700 zł na rzecz budowy wspólnego domu partii robotniczych w Warszawie, zamiast kwiatów z okazji imienin przew. Oddziału Metalowców, Jana Pylipki.

## Nowe ambulanse ruchome PCK

WROCLAW. (st) W niedzielę, 20 bm. odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia i oddania do użytku 2 ambulansów ruchomych PCK, które uzupełnią brak karettek w terenie. Z okazji uroczystości poświęcenia ambulansów, pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na okręg dolnośląski — prof. Smetana podkreślił, że będą one wiernie służyły społeczeństwu. PCK w służbie zdrowia od niepamiętnych czasów stoi na posterunku w czasie wojny i pokoju.

W ramach „Tygodnia PCK” odbyła się również w niedzielę uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo Dolnego Śląska Okręgowi PCK. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli rektorowa Kuczyńska i prezydent Kupczyński.

## Na Wspólny Dom

Wrocław. Pracownicy i słuchacze szkoły prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości we Wrocławiu zebrali na Wspólny Dom 140.050 zł.

## Teatr „Studium” w Kłodzku „Manewry miłosne”

KŁODZKO. (bro) „Manewry miłosne”, to bezsprzecznie „ciou” komediowego sezonu teatru Studium. Sztuka bardzo starannie przygotowana, mimo pewnych (niezręcznych zresztą) anachronizmów dekoracji i kostiumów byłaby całkiem dobra, gdyby była... lepiej napisana. Wydaje się, że gra zespołu jest niewspółmiernie wysoka do poziomu samej sztuki: „wieczny” molierowski moliw, tylko opracowany dużo mniej dowcipnie. Trudno: nie każdy może być Molierem. Scuderym czy Fredą, ale też prawda, że teatr Studium mógłby dobrać swój repertuar z większym namysłem.

Braki te w znacznej części naprawia doskonale opracowane sceniczne dyr. Bema i pełna polotu i swobodnego zacięcia gra St. Dworzaniek, gdyby jeszcze bardziej poprawna dykcja... Debiutująca w roli ciotki, p. Wysocka wykazała dużą łatwość poruszania się na scenie oraz bezsprzeczną poprawność gry, szczególnie w momentach „wysokiego napięcia”. Rzeszowski w roli ordynansa bardzo dobry — trafne akcentowanie efektów, dobra mimika i gestykulacja, może tylko zbyt inteligentny szablony wystawiania się. Bardzo dobrze

## Walka z nieporządkami

Wrocław (st). W związku z „Tygodniem czystości”, rejonowa komisja sanitarna przeprowadziła kontrolę w rejonie Rynku i ul. Świdnickiej. W wyniku lustracji, w czasie której stwierdzono szereg rażących niedomagań sanitarno-porządkowych, nałożono na zespoły lokatorskie, wzgl. dozorców, mandaty karne. Podobne kontrole przeprowadzone zostaną we wszystkich obwodach miejskich.

Władze miejskie będą z całą stanowczością tępić niechlujstwo, brud i niedomaganie sanitarno-porządkowe zarówno w poszczególnych posesjach jak i na ulicach.

## Głos Weteranów Powstań Śląskich

Wrocław. We Wrocławiu odbyło się zebranie członków Zw. Weteranów Powstań Śląskich, na którym zgromadzeni, w związku z listem papieskim do biskupów niemieckich, uchwaliли rezolucję, protestującą przeciwko stanowisku papieża. Weterani stwierdzają, że Niemcy uchodząc, nie cofali się przed żadnymi środkami, aby wszystkie bogactwa Ziemi Zachodnich zniszczyć i że Naród Polski odzyskawszy te ziemie, w ciężkim znoju i trudzie przywraca im życie, dając do ich najszybszego rozwoju. Powstańcy uważają, że wyrok dziejów przywracający Polsce Ziemię Odzyskaną jest aktem szlachetności i sprawiedliwości, a nie gwałtu i przemocy. Do nieprzezwyciężonych praw swoich do tych ziem Polska dziś dorzuca

## Akcja oszczędzania daje dobre wyniki

Jelenia Góra (PAP). W akcji oszczędnościowej w zakładach podległych Zjednoczeniu Hut Szkła przodują: Zjednoczone Huty w Pieńsku, Huta Szkła Lustrzanego w Wąbrzychu, Huta Szkła Technicznego w Jeleniej Górze, Huta Szkła w Polanicy-Zdroju, Huta Szkła w Kalawsku oraz Huta Szkła w Szczytnie.

Najwyższą pozycję stanowiącą 30 proc. oszczędności uzyskano w drodze zwiększenia wydajności pracy.

Drugą poważną pozycją — 28 proc. są oszczędności na paliwie i energii. Pomysł i usprawnienia zaprojektowane i zrealizowane przez pracowników dały poważne oszczędności, wyrażające się liczbą 27 proc. ogólnych oszczędności.

8)

## Przygody psa Zagraja i marynarza Onufrego



Wreszcie powstał Onufre — twardo spał dziś marynarz: — Cóż to pieszko mój drogi, nagle alarm mi wczeczynasz?

Ach — rozumiem cię dobrze: — chcesz bym spieszył za tobą. Chcesz pokazać mi kogoś, co ci sprawia dziś kłopot...

Pragniesz pewno bym podszedł do tej szpary przy szopie... Chodźmy zatem mój piesku, spojrzeć kogoś wytopił...

Patrzy szparą Onufre: Jacyś ludzie przy skrzyniach puszki szybko ładują; z wielką wprawą to czynią.



Jak słusznie podaje afisz, jest to „arcykomedia ze śpiewami i tańcami”, tylko że ta arcykomedia wymaga tzw. „szalonego” tempa. To jest po prostu równocześnie film i kolo-wrotek, który ma się tak szybko kręcić, żeby widz ani przez chwilę nie mógł się zreflektować, że asystuje niesamowicie burleskowej budzie, a nie broń Panie Boże jakiejś historii z prawdziwego zdarzenia.

W oryginale Labiche'owskim, gdzie nie ma ani śpiewów ani tańców, jest to łatwiejsze do przeprowadzenia, bo korowód weselny wraz z teściem i panną młodą goni bez przerwy nieszczęsnego zięcia, poszukującego idiotycznego „chapeau de paille d'Italie” i nie pozwala mu na żadne refleksyjne przysiópki. W przeróbce na wodewil korowód musi jednak czekać, aż ktoś się wypowiada czy też wytańczy, no i wskutek tego powstają dłużyzny, które osłabiają tempo i robią z tego film au ralenti. Aby więc do tych zwolnień nie do puścić, wodewilowe tempo musi być jeszcze bardziej intensywne i tworzyć coś w rodzaju stałej galopady.

Galopady tej nieco brakowało katowickiemu przedstawieniu „Słomkowego kapelusza” (być może zresztą, że tylko na premierze), wskutek czego rozciągnęło się ono

## Teatr im. St. Wyspiańskiego — Duża Seena

# „SŁOMKOWY KAPELUSZ”

E. Labiche'a w opracowaniu J. Tuwima

prawie że do bitych czterech godzin, a każdy przyzna, że do tej burleskowej wprawdzie arcykomedii, ale arcykomedii-buffo, czterech godzin czasu nie „pasują” znowu w tym stopniu, co np. do Hamleta.

Przyczyniły się do tego trochę wstawki i wstaweczki przedkurtynowe, niewątpliwie wdzienne i interesujące, ale mimo wszystko nieco za liczne, potem, mówiąc z amerykańską, pewnie „gagi”, powtarzalne i częstotliwe (podskoki i tańce głuchego dziaźdla, hyperbole metaforyczne wojska Tawerniera, stanowczo za wielokrotne kamizelki Tardiveau, itp.) no i fatalnie długie przerwy, które z wyjątkiem piątej odsłony nie były usprawiedliwione zmianami dekoracji (w czterech odsłonach panna Nonancourt była p. Wosińska, (wspaniale wykonana piosenka „Bo jacyś chcieli hupla”), jego fantastycznym i kapitalnym teściem nigdy niezawodny p. Jastrzębski, jego cudnie kankanującą Klarą — modystką, p. Radłowska, zaś jego przyczyna wszystkich nieszczęść bajecznym wojskiem Tawernierem p. Szczepkowski.

No ale za to były inne historie, jak całe przyjęcie u baronowej de Champigny, jak pogoń za merem, jak wizyta w domu pana Beaupertuis jak perypetie na „placu z

koniem” itd. — które sówicie wynagradzały tamte mankamenty i powodowały, że publiczność targała się ze śmiechu.

W „Słomkowym Kapeluszu” zagrała cała plejada katowickiego zespołu i mimo widocznego przemęczenia próbami, data z siebie możliwie wszystko.

W roli poszukiwacza słomkowego kapelusza, pana młodego Fadinarda wystąpił p. Winczewski, który aczkolwiek z początku miał pewne momenty słabości, to jednak później, a zwłaszcza na przyjęciu u pani Baronowej w odsłonie trzeciej był wprost niezrównany. Jego uroczą partnerką panną Heleną Nonancourt była p. Wosińska. (wspaniale wykonana piosenka „Bo jacyś chcieli hupla”), jego fantastycznym i kapitalnym teściem nigdy niezawodny p. Jastrzębski, jego cudnie kankanującą Klarą — modystką, p. Radłowska, zaś jego przyczyna wszystkich nieszczęść bajecznym wojskiem Tawernierem p. Szczepkowski.

Poza tym trzeba jeszcze wymienić jednym tchem z powodu braku miejsca świetnego rozcagacza Beaupertuis czyli p. Fitio, dalej głuchego Vezineta, alias p. Erwana, buchaltera Tardiveau — p. Lewickiego, głupawego siostrzeńca Nonancourta Bobina — p. Gołbiewskiego, służącego Feliksa — p. Jabłońskiego, pierwszorzędnego lwa salonowego Achillesa de Rosalba — p. Przebńskiego, romantyczną Eleonorę — p. Colonne Walewską, tip-top Baronową de Champigny — p. Jablonowską, Wirginie, pokojówkę — p. Roman-ską, idealną Margrabinę de Bombonę Dubennet (którą lokaj zaanonsował niestety... bez cerek). — p. Piłatównę, operetkowego generała Massacre (co za wspaniałe nazwisko!) — p. Kuligowskiego, cudownego Maharadżę — p. Leśniaka, Kaprala — p. Czernego, oraz wszystkich gości z orszaku ślubnego łącznie z dwiema ślicznymi dziewczynkami, towarzyszącymi (to tak na ucho) p. Tomaszewi Rzeszutce, perukarzowi teatralnemu, który raz wreszcie raczył wystąpić anonimowo na scenie.

Poza tym były jeszcze pięknie tańczące Tacjanki, a ich kankan stanie się niewątpliwie clou „Słomkowego kapelusza”. Wprawdzie jedna pani powiedziała, że „one poza dessous nic nie pokazały”, ale na miły Bóg, cóż te panny miały więcej pokazać...?

Reżyseria dyr. Krasnowieckiego przy asyście p. Wróblewskiej. Dekoracje p. Zenobiusza Strzeleckiego ciekawe, ale kurtyna z

napisem „Drugie Cesarstwo” powinna być nieco szersza. Bo przez dziury z jej boków można było widzieć w czasie antraktyw zbyt wiele nóg maszynistów. Kostiumy, również p. Strzeleckiego, były śmiałą mieszaniną Biedermeiera z fin de siecle.

Nieboszczyk Offebach nie wykazywał żadnego specjalnego niezadowolenia zarówno z powodu przeniesienia melodii z jego „Pięknej Heleny” do „Słomkowego Kapelusza” jak i z powodu wykonania tych melodii muzycznie i wokalnie. Byłby jednak uszczęśliwiony, gdyby tempo sztuki podpadało bardziej pod rytm jego galopad i polek.

Bolesław Surówka

## Krajowa produkcja Kos pokrywa potrzeby rynku

Warszawa. Produkcja kos krajowych w chwili obecnej pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku zewnętrznego. Kosy produkowane przez nasz przemysł metalowy są znacznie lepsze od kos sprowadzanych uprzednio z zagranicy.

Równolegle z produkcją kos czarnych wyrabiane będą kosy polerowane. Zaopatrzenie wsi w kosy odbywa się za pośrednictwem „Spółem”. Centrala Handlowa Przem. Metalowego i aparat spółdzielczy przysyłały wystarczającą ilość kos, w celu rozprowadzenia wśród rolników.

## Oświata dla wszystkich

### Dorośli przy maturze

Warszawa (PAP). Zarządzeniem Ministra Oświaty wszedł w życie nowy regulamin ukończenia trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej dla dorosłych o ustroju semestralnym.

Regulamin ten ustala szczegółowo zakres wymagań egzaminacyjnych, terminy i sposób zdawania zarówno w szkołach państwowych i prywatnych jak i w stosunku do samouków i innych eksternistów, którzy ukończyli 21 rok życia.

Egzamin winien uwzględnić zgodnie z zasadami pedagogiki dorosłych, nie tylko stopień formalnego opanowania wiadomości wymaganych programem, lecz również odrębne cechy psychiki dojrzałej, zainteresowania ucznia dorosłego, jego doświadczenie życiowe i umiejętności zdobyte w pracy zawodowej.

Nowy regulamin egzaminów dojrzałości zrywa z dotychczasowym dyktantyzmem i powierzchownością przygotowywania się do egzaminu t. zw. eksternistów. Uwzględniając współczesne zasady pedagogiki, trudniejsze warunki pracy umysłowej człowie-

ka dorosłego, pracującego równocześnie zawodowo i kształcącego się bez pomocy nauczyciela zarządzenie wprowadza egzamin częściowy z grup przedmiotów względnie nawet poszczególnych przedmiotów.

Kolejność i ilość zdawanych przedmiotów w czasie sesji egzaminacyjnej zależy od wyboru i decyzji kandydata. Egzamin ze wszystkich grup przedmiotów winien jednak odbyć się w okresie nie dłuższym niż 6 lat.

Po zdaniu egzaminu ze wszystkich przedmiotów przed Państwową Komisją Egzaminacyjną samouk — eksternista otrzymuje właściwe świadectwo egzaminu i ukończenia (dojrzałości) gimnazjum i liceum dla dorosłych. Wymienione zarządzenie Ministra Oświaty opiera się na założeniach zarówno pedagogicznych jak i społecznych, gdyż ułatwiając pod względem organizacyjnym w sposób nowoczesny i zasadniczy zdawanie egzaminów dojrzałości — pozwala równocześnie na podniesienie poziomu naukowego przygotowania się do egzaminu

## NA W CZAS

WYJEZDZAJĄC  
nie zapomnijcie o dobrej książce.  
Bogaty wybór ostatnich nowości posiadają

KSIEGARNIE SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ  
»CZYTELNIK«

|                |                   |
|----------------|-------------------|
| w KATOWICACH   | — 3 MAJA 12       |
| w BIELSKU      | — JAGIELLOŃSKA 10 |
| w BYTOMIU      | — STALINA 14      |
| w CHORZOWIE    | — WOLNOŚCI 10     |
| w CIESZYNIE    | — STALINA 10      |
| w GLIWICACH    | — ZWYCIĘSTWA 31   |
| w OPOLU        | — OZIMSKA 8       |
| w PRUDNIKU     | — RATUSZOWA 15    |
| w RYBNIKU      | — ZAMKOWA 8       |
| w SOSNOWCU     | — 3 MAJA 25       |
| w TARN. GÓRACH | — KRAKOWSKA 18    |
| w ZABZU        | — POWSTAŃCÓW 3    |

DOBRA KSIĄZKA  
UPRZYJEMNI W CZASY

WYDZIAŁ POWIATOWY W ZĄBKOWICACH ŚL.

## przetarg nieograniczony

na wydzierżawienie drzew owocowych przydrożnych (jabłonie i grusze), administrowanych przez Powiatowy Zarząd Drogowy w Ząbkowicach Śląskich.

Oferty należy składać do dnia 6 lipca 1948 r. w kancelarii Powiatowego Zarządu Drogowego w Ząbkowicach Śl., Al. Niepodległości Nr 11 z podaniem ceny jednostkowej względnie za całe aleje. Koperta ofertowa winna być zalakowana i zawierać jedynie napis „Dzierżawa drzew owocowych”, bez żadnych znaków firmowych. Do oferty należy dołączyć kwit kasowy P. Z. D. na wpłacone wadium w wysokości 10 proc. oferowanej sumy.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 7 lipca 1948 r. o godz. 10-tej w sali Wydziału Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich.

Oferty bez złożonego wadium nie będą rozpatrywane. Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania powodów i wypłaty odszkodowań. Informacji udziela Powiatowy Zarząd Drogowy w Ząbkowicach Śl.

Przewodniczący Wydziału Starosta

(—) KISZEŁKA STANISŁAW

2579

NOWOOWIARTA WYTWÓRNIĄ MYDŁA „RAPID”

Walczyński, Stary Zdrój, ul. Czerwonej Armii 24b, tel. 860 — (vis a vis Dworca Starzyńskiego)

połącza: w najlepszych gatunkach mydła do prania marki „Gwiazda”, „Lotnik”, „Sanki” oraz półtoiletowe „RAPID” POŁENACH KONKURENCYJNYCH. 2581

## MIEJSKI KOMITET ODBUDOWY WARSZAWY we WROCŁAWIU

ogłasza  
przetarg publiczny

na wykonanie robót remontowych w teatrze dramatycznym przy ul. Gabr. Zapolskiej, a mianowicie:

- a) budowlanych,
- b) instalacji centralnego ogrzewania i sanitarnych,
- c) instalacji elektrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach, niefirmowych, należy złożyć w biurze Komitetu, ul. Gabr. Zapolskiej 4, IV piętro, pokój nr 442 do dnia 15 lipca 1948 r. do godz. 12, gdzie nastąpi o tejże godzinie, otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w instytucjach państwowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu, lub na rach. w KKO miasta Wrocławia w wysokości 1 procent od sumy oferowanej, w gotówce, papierach wartościowych lub gwarancji bankowej.

Blizsze informacje oraz podkłady ofertowe można otrzymać w Komitecie za zwrotem kosztów.

Komitet zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia, lub zwiększenia zakresu robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i płacenia jakiegokolwiek odszkodowania z tego tytułu. 2595

## Ogłoszenie

SĄD OKRĘGOWY — WYDZIAŁ IV KARNY — w OPOLU, Sygnatura Akt: IV. K. 46/48 — ogłasza na zasadzie art. 7 § 2 dekretu z 28/6 1946 roku Nr 41 p. 227 o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko nieznajnym z miejsca pobytu:

1. ALFREDOWI SZPETOWI, urodz. w 1899 r., „Ortsgruppenleiter” z terenu Ligota Turawska, narod. niemieckiej, wyzn. ewangel., pracownikiem pocztowemu;
2. ULRYCHOWI KLOZEMU, b. leśniczemu w Ligocie Tur., narod. niemieckiej;
3. TOMASZOWI LUKSOWI, synowi Plotra i Franciszki z d. Grzesik, urodz. 18. 9. 1895 r., w Ligocie Turawskiej, narod. polskiej, obyw. niemieckiemu, żonatemu, ojcu 7 dzieci, robotnikowi;
4. N. HARTMANOWI, SA-mannowi, narodow. niemieckiej, ostatnio zamieszkałemu w Ligocie Turawskiej, pow. Opole;
5. JANOWI WYCISKOWI, synowi Antoniego i Marii z d. Pansa, urodz. 19. 6. 1886 w Szczedrzyku, pow. Opole, narod. polskiej, obywatelowi niemieckiemu, żonatemu, ojcu 4 dzieci, rolnikowi —

wszystkim oskarżonym o zbrodnię z art. 1 p. 2 dekretu z dnia 31. 8. 1944 Nr 69, poz. 377/46. 2591

## PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Głiwice, ul. Powstańców Nr 4 — Telefon Nr 47-10

z a a n g a ż u j e:

inżynierów techników budów  
techników budowlanych  
kierownika działu zaopatrzenia

2587 z kierowniczą praktyką w branży budowlanej, warunki korzystne

## WYDZIAŁ POWIATOWY W DZIERŻONIOWIE DOLNY ŚLĄSK

ogłasza

## KONKURS

na stanowisko:

- 1) dyrektora Szpitala Powiatowego w Dzierżoniowie,
- 2) lekarza — kierownika Ośrodka Zdrowia w Łagiewnikach, pow. Dzierżoniów.

Wymagane kwalifikacje: a) obywatelstwo polskie, b) dyplom lekarski.

Dla dyrektora szpitala — nieprzekraczalny wiek 55 lat.

Specjalność: chirurgia ze znajomością położnictwa i administracji szpitalnej.

Wynagrodzenie według norm przewidzianych w okólniku Nr 32/47 Min. Zdrowia.

Stanowisko dyrektora Szpitala wolne od dnia 1 sierpnia 1948 r., zaś lekarza Ośrodka Zdrowia od zaraz.

Udokumentowane podania wraz z życiorysami należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Dzierżoniowie w terminie do dnia 31 lipca 1948 r. 2584

## ZATRUDNIMY młodego KRESLARZA

względnie

TECHNIKA MASZYNOWEGO

Oferty pisemne wraz z odpisami świadectw należy przysłać pod adresem Państwowego Browaru „Żywiec” w Żywcu, Wydział Personalny. 2596

## Przetarg nr 18 nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych we Wrocławiu zaprasza do składania ofert na budowę żelbet, belki podsuwnicowej 228 mb. dla dźwigu półportowego w porcie Gliwice.

Oferty należy składać do skrytynki ofertowej, znajdującej się w kancelarii Dyrekcji, pl. Engelsa (Legnicki) 21.

Termin rozpoczęcia przetargu, dnia 12 lipca 1948 r. godz. 10, pokój nr 1, III piętro. Tamże można otrzymać bliźsze informacje oraz załączniki ofertowe. 2583

Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych we Wrocławiu

## POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZ. „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” we WŁOSZCZOWIE

zaangażuje natychmiast:

- 1 Kierownika (2588)
- 1 Statystykę
- 1 Buchaltera-bilansistę
- 1 Kwalifikow. siłę pomocniczą do buchalterii

Oferty należy składać pod adresem Związku.

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

2584

## Wolne posady

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

## Kupno

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

## DOSKONAŁE LEPY

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579

2579





Telefon 309-73, wewn. 007

## Igrzyska pocztowców

Katowice. Na boisku ZZK w Katowicach odbyły się wczoraj eliminacyjne zawody pocztowców mające na celu wyłonienie reprezentacji okręgu na ogólnopolskie mistrzostwa pocztowców w Poznaniu. Uzyskano następujące wyniki w zawodach lekkoatletycznych: Konkurencja żeńska: 60 m: Kotasowa (Ktce), 3.6 sek.; w dal: Kotasowa 4.33 m; pchnięcie kulą: Kotasowa 9.33 m; Konkurencja męska: 100 m: Wyleżo (Ktce) 11.8 sek.; 800 m: Filipek (Ktce) 2.14; 3000 m: Mrzygłód (Bielsko) 11.34.1; skok w dal: Wyleżo (Ktce) 5.77 m; skok wzwyż: Augustyniak (Ktce) 1.55 m; Rzut dyskiem: Sadiłk (Bielsko) 28.75; pchnięcie kulą: Botor M. (Opole) 9.70 m. Siatkówka żeńska: PKS Katowice; męska: PKS Bielsko.

# Pech lidera Wójcika

## Wrzesiński pierwszy w Poznaniu

### Nowoczek na 11 miejscu



Poznań. Na pierwszych 40 km V. etapu, którego trasa prowadziła ze Szczecina do Poznania, ze względu na fatalną drogę wydarzyło się ponad 20 defektów. Mimo to tempo dochodziło na tym odcinku do 33 km na godz., a później, ze względu na dobre drogi i jazdę z wiatrem, szybkość przeciętna podniosła się do 39 km na godz. Przeciętna szybkość na całej trasie etapu wynosiła 36 km na godz.

Kolarze mieli na tym etapie również kilka poważniejszych kraks. M. in. wywrócili się na szosie Rzeźnicki, Bukowski i Kapiak, odnosząc dość poważne kontuzje, co miało wpływ na ich tempo i przyczyniło się do zajęcia dalszych miejsc.

Na tor żużlowy ZZK w Pozna-

niu wpadli równocześnie Wrzesiński i Wójcik, który jednak przewrócił się, tracąc szansę na zwycięstwo.

Wyniki indywidualne są następujące:

1) Wrzesiński — 5.46.10, 2) Vavverka (Czechosłow.) — 5.46.12, 3) Kębrle (Czechosłow.) — 5.46.12 (poza

konkurencją), 4) Grzelak — 5.46.14, 5) Wójcik — 5.46.16, 6) Pietraszewski — 5.53.16, 7) Stolarczyk — 5.53.40, 8) Madi (Węgry) — 5.53.50, 9) Wojcieszek — 5.53.57, 10) Bukowski — 5.56.27, 11) Nowoczek — 5.57.47. Ze Szlasków Paprocki zajął 25, a Wyglenda 28 miejsce.

Drużynowo na I miejscu uplasowała się Polska I — 17.22.00 przed Polską II i III oraz Szwecją.

Klasyfikacja indywidualna po

pięciu etapach przedstawia się następująco: 1) Wójcik — 29.11.52, 2) Wrzesiński — 29.13.44, 3) Kapiak — 29.27.57, 4) Pietraszewski, 5) Rydmark (Szwecja), 6) Madi (Węgry), 7) Vavverka (Czechosłowacja), 8) Stolarczyk, 9) Rzeźnicki, 10) Widevall (Szwecja).

W klasyfikacji drużynowej po 5 etapach prowadzi Polska I przed Polską II, Szwecją i Polską III.

W klasyfikacji klubowej prowadzi ZZK i Partyzant.

## Przedolimpijskie eliminacje lekkoatletyczne

## Nowakowa skacze w dal 5,50 m.

Kraków. W pierwszym dniu przedolimpijskich eliminacji lekkoatletycznych, przeprowadzonych na stadionie miejskim w Krakowie, Nowakowa uzyskała minimum olimpijskie, skacząc w dal 5,50 m. Dobry wynik osiągnęła także Sinoracka, rzucając oszczepem 39,64 m.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

110 m przez płotki panów: 1) Adamczyk 15,3, 2) Gierutto 16,1, pchnięcie kulą panów: 1) Flakowiczówna 11,84 m, 2) Wajsówna 10,92 m; skok w dal panów: 1) Nowakowa 5,50 m, 2) Moderówna 5,35 m, 3) Gburkówna 5,23 m, 4) Słomczewska 5,01 m; 100 m panów: 1) Kiszka 10,8, 2) Lipski 10,9, 3) Buhl 11; dysk panów:

1) Gierutto 49,12 m, 2) Makulec 39,91 m, 3) Adamczyk 37,60 m; 200 m panów: 1) Gębolsówna 26,8, 2) Słomczewska 27,1, 3) Broczkówna 27,6; 400 m panów: 1) Buhl 51,9, 2) Puzio 53,8; skok w dal panów: 1) Adamczyk 7,04 m, 2) Kiszka 6,68 m, 3) Gierutto 6,58 m; oszczep panów: 1) Sinoracka 39,64 m, 2) Stachowiczówna 38,09 m, 3) Bułzanka 37,98 m; pchnięcie kulą panów: 7) Gierutto 14,58 m, 2) Makulec 13,31 m; 1500 m panów: 1) Wiederski 4,07,9, 2) Kwapien 4,08,9; 10 km: 1) Kiełbas 39,10,8, 2) Wiecek 41,34,3, 3) Wiecek II 34,36, 4) Garnarcz 35,44,9; skok wzwyż panów: 1) Gierutto 1,79 m, 2) Dregiewicz 1,76 m.

## W lidze szczypiorniaka

### POGON — TĘCZA 10:5 (6:1)

Katowice. W meczu o mistrzostwo ligi szczypiorniaka, katowicka Pogoń po raz drugi odniosła zwycięstwo nad lokalnym rywalem SKS „Tęcza” w stosunku 10:5 (6:1). W Pogoni bardzo dobrze zagrali Palica na obronie oraz Kozłowski na środku pomocy. Lewoskrzydłowy Kazeł grał zbyt egoistycznie. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Piechowicz 4, Kazeł i Ziaja po 2 oraz Klukowski i Pajaczek po 1. Dla pokonanych: Tomecki 2, Rospendowski, Sidelko i Ojeńnik po 1. Sedzia — p. Eberhart z Krakowa — b. dobry.

## Leopolia — Ostrovia 9:4 (4:1)

Opole. Na stadionie miejskim w Opolu odbył się mecz szczypiorniaka o mistrzostwo ligi grupy I pomiędzy liderem grupy ZZK „Leopolia” a „Ostrovia” z Ostrowa. Po grze stojącej na dobrym poziomie zdecydowane zwycięstwo odniosła Leopolia.

## Chrobry — Cracovia 14:5 (6:3)

Groszowice. W rozegranym tu meczu o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka Chrobry zwyciężył zdecydowanie Cracovię w stosunku 14:5 (6:3).

## Zjedn. Bydgoszcz — ŁKS 7:5 (4:1)

Groszowice. W rozegranym tu meczu o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka Zjednoczeni Bydgoszcz zwyciężyli ŁKS w stosunku 7:5 (4:1).

## ZZK Pomorzanie — RKS Szombierki 2:1 (2:0)

Groszowice. W rozegranym tu meczu o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka ZZK Pomorzanie zwyciężyli RKS Szombierki w stosunku 2:1 (2:0).

# Asboth w ćwierćfinale turnieju wimbledońskiego

LONDYN. Sensacje, jakie miały miejsce w czasie ostatnich rozgrywek międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Wimbledonu, sprawiły, że w sobotę przybyła oglądać gry rekordowa liczba, ponad 10 tys. widzów. Rozegrano dwa spotkania przyniosły następujące wyniki: 1 runda gry podwójnej panów: Gannon, Quertier (Anglia) — Touquerque (Holandia) (Weiwers), Francja 6:2, 6:2, Rihbany, Scofield (USA) — Andrews, Rootgers (Anglia) 6:1, 3:6, 6:1; 2 runda gry podwójnej panów: Boegner, Landry (Francja) — Cooper, Parker (Anglia) 6:4, 6:1, Kormoczy, Peterdy (Węgry) — Carris, Halford (Anglia) 6:6, 1:6. W 3 rundzie gry podwójnej panów para amerykańska Brough, du Pont pokonała parę Muller, Cummers (Pld. Afryka) 6:2, 6:4.

Gra pojedyncza mężczyzn 4 runda: Falkenburg (USA) — Sedgman (Australia) 6:1, 6:2, 6:4; Patty (USA) — Meredith (Anglia) 6:3, 6:3, 8:6; Asboth (Węgry) wyeliminował zastawianego, jako nr 8 Sturgessa (Pld. Afryka), wygrywając w 5-ciu setach 2:6, 9:7, 7:5, 2:6, 6:1; Mottman (Anglia) — Washer (Belgia) 16:8, 6:1, 7:5; Bromwich (Australia) — van Iwoll (Holandia) 6:4, 6:3, 6:2.

Gra pojedyncza panów 3 runda: Cummers (Pld. Afryka) — Weiwers (Francja) 6:0, 6:1, Todd (USA) — Bocout (Anglia) 6:4, 6:1, Wart (USA) — Lines (Anglia) 6:1, 6:4, Thomas (Anglia) — Peterdy (W-gry) 6:1, 4:6, 6:1.

Gra podwójna mężczyzn 3 runda: Bromwich, Sedgman (Australia) — Drobny, Cernik (Czechosłowacja) 6:2, 6:6, 6:2, 6:1; Sturgess (Pld. Afryka), Mottman (Anglia) — Coen (Egipt), van Meegeren (Holandia) 6:4, 6:3, 6:3; T. Brown, Mulloy (USA) — Billington, Butler (Anglia) 6:3, 6:3, 6:3.

Gra mieszana 2 runda: Landry (Francja), Bergelin (Szwecja) — Passingham, Nichols (Anglia) 2:6, 6:2, 6:3; Weiwers, Abdesselan (Francja) — Rodgers, Oakley (Anglia) 3:6, 4:6; Miskova, Cernik (Czechosłowacja) — Halford, Hovel (Anglia) 6:2, 8:6.

Gra podwójna mężczyzn 2 runda: Morea, Russell (Argentyna) — Katona (Węgry), Weiss (Argentyna) 6:3, 6:2, 6:4; Borotra, Burgnon (Francja) — Angley, Proctor 6:2, 6:2, 7:5; Bergelin (Szwecja), Harper (Australia) — Grandet, Remy (Francja) 8:6, 6:1, 6:4; Parker, Falkenburg (USA) —

Hopman (Australia), Palsh (Anglia) 6:3, 6:1, 9:7.

Gra mieszana 3 runda: Todd (USA), Drobny (Czechosłowacja) — Boegner, Borotra (Francja) 6:0, 6:3; Hart (USA), Sedgman (Australia) — Quertier (Anglia), Rynker (Holandia) 6:2, 6:0; Frey (USA), Washer (Belgia) — Lombard, Kemp (Irlandia) 6:2, 6:3; du Point, To Brown (USA) — Fitzibbon Hackson (Anglia) 6:4, 6:4.

## Dod włos... Świetny pomysł

Niedawno w „Dzienniku Polskim” ukazała się następująca notatka:

„Nie-abytyneni uwaga! W rektyfikacji PMS, w Gdańsku na ukończeniu są laboratoryjne próby produkcji słynnych wódek gdańskich: „Goldwasser” i „Machandel” od pięciu wieków nierozdzielnie związanych z tradycją Gdańska. Zadania chemików polskich, wobec zaginięcia starych recept, były bardzo trudne. Dziś jednak uporczywej pracy już dziś można być pewnym, że w niedługim czasie te dwa gatunki wódek ukażą się na rynku.

Rzeczywiście. Trudno o radość niższą wiadomości. Świadczy o tym pierwsze, że naprawdę nie mamy już większych zmarłań, a po drugie, że Oberbürgermeister Schönwälder został chyba mianowany naczelnym dyrektorem Polskiego Monopoli Spirytusowego. On tylko bowiem mógł wpasować w myśl, aby za nierozdzielne od pięciu wieków z tradycją Gdańska zostały uznane dwa gatunki niemieckich wódek: „Goldwasser” i „Machandel”.

I słusznie. Po co tam się bawić w jakieś odniedzanie, w jakieś skrzętnie usuwanie napisów, czy etykiety niemieckich itepe, kiedy my na cały świat możemy się pochwalić, że u nas jednak tylko „Goldwasser” i „Machandel”, a nie „Złota Wódka”. Nie jakaś tam „Jatowcówka”, lecz tylko właśnie — „Goldwasser” i „Machandel”.

I nie gdzie indziej, tylko — ausgerechnet — w Gdańsku. No, wiadomo... Jedną tylko małą uwagę: Upraszam się mianowicie bardzo, aby na etykietce prócz napisu „Goldwasser” i „Machandel” był napis „Danzig, a nie broń Boże Gdańsk”.

Bo jakby był Gdańsk, to wówczas Mickiewicz obróciłby się w grobie i kazałby zmienić swój słynny dwuwiersz w „Panu Tadeuszu”:

...rzekł Sedzia wznosząc w górę gdańskiej wódki flaszkę:

Gdańsk miasto niegdyś nasze, znowu będzie nasze”.

...rzekł Sedzia wznosząc w górę „Goldwasseru” flaszkę: Gdańsk miasto niegdyś nasze, coś znowu nie nasze...”

Niejaki X.



Wtorek 29 czerwca

6.57 Sygnał i zapowiedź stacji, 7.00 Sygnał czasu i pobudka, 7.05 Muzyka 8.00 Dziennik, 8.20 Program, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja regionalna, 11.00 Koncert zyczeń, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.30 Audycja dla wsi, 14.30 Wesołe kumoszki z „Windsoru” — słuchawisko, 15.15 „Morze nasze morze” — audycja, 15.45 „Morze, w poczęści”, 16.00 Muzyka, 16.40 Audycja dla dzieci, 17.00 „Gdańskie radio przy mikrofonie”, 18.35 „Pasazerki” — opowiadanie, 18.50 „Ułubione melodie”, 19.20 Reportaż z przebiegu 3-go Zjazdu delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 19.35 Muzyka, 19.50 „Na muzycznej fali”, 20.20 „Kolumb” — skecz, 20.40 Muzyka, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka, 22.25 Wiadomości sportowe, 22.55 Muzyka, 23.00 Dziennik, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.20 Program, 23.30 Muzyka, 24.00 Hymn i koniec audycji.

**Mężowie na cenzurowanym**  
Co nam się nie podobą w naszych mężach „Moda i Życie” (15 wł) Praktyczne Nr 19

## T. I. Jez Na wozie i pod wozem

### kampania węgierska 1848/49 r.

Nastąpiło rozbieranie ich pomiędzy szwadrony. Godziny znów upływały i nieprzyjaciel nie atakował. Wydawało się to dziwnym, tem bardziej że w wigilję dnia tego legion polski, który szedł w straż tylną, stawiał czoło straży przedniej austriackiej, legion zaś włoski z zasadki w kukurydach zgromił szwoleżerów. Po rozebraniu koni ruszyliśmy w pochód dalej. Tajemnica, dlaczego nas Austriacy nie atakowali, wyjaśniła się później. I im konie w nocy uciekły. Sprawilo to trzęsienie ziemi, które konie przestraszyło.

W dniu następnym wyruszyliśmy o świcie i znajdowaliśmy się w marszu pełnym, kiedy około ósmej rano zatrzymać się nam kazano. Po półgodziny może stania w miejscu dostał się do nas, z powietrza niby, wyraz: Bem.

Bem nadjechał z rozkazem ministerjalnym, oddającym mu nad armją naszą dowództwo naczelne.

Armia z unięstieniem radości przyjęła wiadomość o objęciu dowództwa przez Bema. Poczęło wnet do boju nas szykować. Stanowisko batalionowi naszemu dostało się przy szosie, nad kanałem Bega, obok mostu murowanego, na kanale zbudowanego. Stanęliśmy na lewo od mostu i na rozkaz Bema zeszliśmy do kanału, w którym wówczas zamiast wody dno okrywało błoto, tworzące kałuże, podmywająca pochyłe, murawą okryte brzozi. Nad kanałem pływającym batalionowi usiąść kazano. Rozkaz ten dogodził mi wielce, albowiem w chwili tej właśnie lebra mnie trząsać poczęła. Usiadłem i położyłem głowę na kretowinie. Zaledwie legł, tuż nad głową huknął mi wystrzał, tak nagle i niespodziewanie, że od drgnięcia podskoczył ciałem całeni. Nad kanałem rozwinęła się bateria węgierska. Bitwa się rozpoczęła. Dalej nieco na prawo odezwała się półbateria polska, a dalej strzelanina działała zabrzmiła na linii długiej i wyzwała odpowiedź ze strony przeciwniej, wyrażającą się pod postaciami kul, granatów, szrapnelów, padających na nas w obfitości znacznej. Te ostatnie zrazu przenosiły nas w kanał schronionych, następnie w kanał nurzać się poczęły, wbiwając się bądź w murawę, bądź w błoto. Mnie ziebie nie opuściło, miejsce onego zajęła gorączka. Leżąc na kretowinie, czulem upał pragnienia, dla zaspokojenia którego, dźwignąłem się,

zsunąłem, nad kanałem nachyliłem i, kiedym czapkę wodę czerpał, w kretowinę wpadła i schowała się kula dwunastofuntowa. Gdybym się był chwilke spóźnił, w kretowinie tej byłaby została głowa moja. Febra mi życie uratowała. Niemasz tego zlego, co by na dobre nie wyszło. Wkrótce potem Bem, który na szosie na koniu stał, kazał dowodzącemu nami w dniu tym, spowodu choroby majora, kapitanowi Horodyskiemu przeprowadzić batalion ze strony mostu leją na prawo. Uczynił to w tym zapewne celu, ażeby nas spod ognia usunąć. Kiedysmy przez szosę przechodzili, po raz w życiu mojem pierwszy Bema zobaczyłem. Stał na środku szosy, na gniadym siedząc koniku, patrzył na nas, jakiśmy przed nim rolami defilowali. Przede mną o kroków kilkanaście biegł doboż z bębmem na ramieniu, młody, szykowny chłopak; kula gwizdnęła, doboż głową kiwnął; Bem z przekąśnym w głosie akcentem zawołał:

— A doboż, huncwot!... kulom się klaniasz?

Dobosz się wyprostował, kroków kilka postąpił i runął, kulą w sam leń trafiony.

Na prawej stronie mostu, z miejsca mego na lewym skrzydle batalionu miałem możność przypatrywania się Bemowi, ilem chciał. Używałem też. Oglądałem się ustawicznie. Na szosę i obok padły kule i granaty. Bem ani zważał na nie. Konik jego tylko, gdy granat przed pęknięciem krecił się na miejscu i burczał, sztyje ku onemu wyciągał i uszami strzygł. Po niejakiemś czasie Bem z kieszeni atylli chustkę białą wyjął i do policzka przycisnął. Na chustce pokazała się krew. Co chwila przyjeżdżał do niego adiutant, rozkazy brali i odjeżdżali. Pomiędzy nimi zauważyłem jednego, chłopca setnego, w fezie z kutasem na głowie, siedzącego na koniu skarogniadym, którego prowadził nie na munsztuku, ale na trenzli, zaopatrzonej w cugle jedwabne. Później się dowiedziałem, że był to Hliski Aleksander, inaczej Skinder-bej, następnie Skinder-pasza. W oczach moich Bem, raniony czerepem od granata w obojęk, z konia spadł i w karacie, która wnet nadjechała, odwieziony został.

Położenie nasze n stronie prawej mostu pogorszyło się w stosunku do tego, jakie było na stronie lewej. Tam nie straciłmy człowieka ani jednego; tu nastął moment morderstwa prawdziwego. W szereg; nasze wpadła kula po kuli, wpadał granat po granacie; zabitych i kaleczonych padało naraz po kilku. Zdarzyło się to w kompanii płatej. Żołnierzy opanowało przerażenie paniczne; rzucili się kupa pod most, a gdyw się temu oprzeć chciał i szablom i drogę zagrażał, wywrócili mnie, w błoto udeptali

i pod most się pogarnęli. Kilkunastu uciekło. Potrzeba ich było ugłaskiwać, uspokajać, ośmielać, każdego niemal za rękę do szeregu prowadzić, z każdym jak z dzieckiem pomówić:

— Czegoż się lekasz?... Cóż? Zginiesz dziś, czy umrzesz za lat kilka: czyż to nie jedno?

W sposób ten przywrócićmy porządek w przepołowionym prawie przez śmierć i przez ubytek tych, co rannych odprowadzali, batalionie. Zawierucha kul i granatów od nas się odwróciła. Swobodniej się nam niby zrobiło. Odetchnęliśmy w oczekiwaniu wypadków dalszych, które się w ten przedwzyskiem wyraziły sposob, że około trzeciej czy czwartej godziny po południu baterie nasze jedna po drugiej zamilkać poczęły. Stało się to w momencie przybycia na pole bitwy korpusu wojsk rosyjskich pod generałem Panfutinem. Nie pomogła pomyślna na prawem skrzydle naszym szarża jazdy, w której się odważył i zimną kwią odznaczył Wład. Bentkowski, dowódca półbaterii konnej. Rozwiniętych przez Rosjan czterdzieści dział, wówczas kiedy działa nasze odpowiadać nie mogły, poniosły zniszczenie i trwogę w szeregi żołnierstwa miedego. Bataliony pikinierów pierwsze, za ich przykładem inne, w rozrypcie pole bitwy opuszczać poczęły. Rozrypka szła od skrzydła prawego ku lewemu i nie ogarnęła nas dalego zapewne, żeśmy, w kanale stojąc, nie widzieli, co się na polu bitwy dzieje. Aż nad kanałem pojawił się na koniu jakiś nieznany nam, słuszny, chudy jegomość, słów kilka z Horodyskim zamienił i, głos podnosząc, do nas przemówił:

— Bracia! — odezwał się. — Spodziewam się, że uratujecie honor imienia polskiego.

Jegomością owym był, jakeśmy się później dowiedzieli, Władysław Zamowski. Zjawił się on na teatrze wojny w charakterze asystenta politycznego, reprezentującego księcia Adama Czartoryskiego. Narazie nie wiedzieliśmy, co to za jeden, ani skąd się wziął. Słowa przezeń wrzeczono sprawy na nas wrażenie. Do-staliśmy wiadomość o bitwie przegranej Horodyski, wyprowadziwszy nas z kanału, uszykował frontem rozwinęliśmy przed mostem i, zakomenderowawszy: „Na lewo wyl. zwrot!”, uprowadzić począł batalion polem szerokim, na którym na prawo widniały się wzgórza, na lewo trzęsawiska, za nami zaś sinalsły w mgłę lasy. Pole to w dali usiane było trzodą ludzką, pośpieszającą ku lasom. W kierunku tym w szyku takim, w jakim wojska na placu parady maszerują, posuwaliśmy się i my. Wkrótce za nami przez most przyniósł się pedem, ze szczękiem i tętentem, szwadron jazdy austriackiej zatrzymał się uszykował i na nas ruszył.

(C. d. n.)